

**"Czerwona odznaka odwagi" (książka, literatura amerykańska). Czerwona odznaka tam jest, po prostu wybierz swoją ulubioną. Bardziej znaczące jest rozcięcie czoła, które Nicolò Zaniolo otrzymał w Spezii, decydujące o rzucie karnym, dzięki któremu Roma wygrała mecz, czy drugi czerwony znak, "serce" umieszczone pod postami Leonardo Bonucciego, Dusana Vlahovica i Manuela Locatellogo?**

Te trzy lajki w pewnym sensie pokazują odwagę. Prawdopodobnie są instynktowne, może niezbyt mądre, ale odważne: Nicolò Zaniolo, zgodnie z niepisany językiem tych czasów, zrobił krok w kierunku Juventusowi... i swojego dzieciństwa.

Zaniolo jako dziecko i jako młody chłopak kibicował Juventusowi, to nie jest tajemnica. Tutaj jednak jest więcej, tutaj jest letnie mercato, które wyprzedza pory roku i pojawia się pod koniec lutego. Zaniolo jest pierwszym celem transferowym Juventusowi na lato i wie, że prędzej czy później będzie musiał podjąć decyzję: jego kontrakt wygasa w czerwcu 2024 roku i na razie nie ma omówionych warunków aby go przedłużyć.

Zaniolo polubił na Instagramie posty autorstwa Bonucciego, Vlahovica i Locatellogo w mniej niż 24 godziny po Spezia-Roma. Co napisali trzej gracze Juventusowi? Po prostu świętowali zwycięstwo z Empoli, jak to prawie zawsze ma miejsce po meczach. A potem wielu myślało, że te „polubienia” były reakcją na wybory personalne José Mourinho.

Wczoraj po południu Mou postawił na Zalewskiego, i wysłał Nicolò na ławkę w bardzo specjalnym meczu, w Spezii, w mieście, w którym dorastał Zaniolo, gdzie wielu przyjaciół i krewnych było gotowych pobiec na stadion, aby go zobaczyć. Nicolò pojawił się w drugiej połowie i był równie decydujący, ale w międzyczasie sprawa zdążyła wybuchnąć.

Autor: majkel